

## Derby w stylu retro (cz.2)

Sobota, 7 marca 2009 r. godz. 14:39

Przedstawialiśmy już na łamach LL! historię przedwojennych derbów pomiędzy Legią i Polonią. Jednak opis rywalizacji w stolicy w XX-leciu międzywojennym byłby niepełny bez Warszawianki. To właśnie z tą drużyną obok "Czarnych Koszul" legionisci toczyli boje o prymat w Warszawie. A w zmaganiach tych nie brakowało pięknych zagrań, zachwyty kibiców, rękoczynów i męskich słów.

Choć mecze Legii z Warszawianką nie wywoływały emocji tak dużych jak rywalizacja "wojskowych" z warszawską Polonią to i podczas meczów z "biało-czarnymi" na nudę nie można było narzekać. Przede wszystkim to właśnie z Warszawianką legionisci rozegrali swój pierwszy ligowy mecz w historii. Spotkanie to odbyło się 3 kwietnia 1927 r. Debiut zakończył się porażką Legii 1-4, ale "wojskowi" i tak byli chwaleni po meczu. "Mimo wielu, nawet bardzo wielu słabych stron obu drużyn, z boiska Agrykoli powiał łechcący podniebienie smakoszków zefirek, który niósł w pełni wszystkie ponęty wielkiego sezonu sportowego: walkę, hazard i ową wielką niewiadomą zawartą w rezultacie w skromnych cyferkach wyniku."

Bo to lenie byli...

W spotkaniach Legii z Warszawianką zazwyczaj to legionisci byli murowanymi faworytami do wygranej. Jednak wiele razy schodzili z boiska pokonani przez własne lenistwo i lekceważenie rywala. "U wojskowych pełnych inicjatywy i dużo lepszych od Warszawianki w pierwszej połowie gry brak było choćby jednego przebojowca w napadzie" - informowały gazety w 1927 r. Dwa lata później Legia przy prowadzeniu 1-0 niemal stanęła na boisku. "Legia uważa widocznie, że mecz wygrała a Warszawianka czeka aż bramka wyrównująca spadnie z nieba." Koniec końców skończyło się remisem 1-1. W kolejnym meczu derbowym "wojskowi" szybko obejmują prowadzenie 3-0, ale wtedy "okazuje się jednak, że znane nałogi i narowy napadu Legii biorą górę nad chęcią pracy zespołowej i... ta kończy się bezpowrotnie".

W latach 30. XX wieku humory legionistów nadal dawały znać o sobie. "Legia do przerwy nie grała zupełnie, nie chcąc się zbytni męczyć, bo ciężkie powietrze paraliżowało każdą akcję. Wyglądało tak, jakby wojskowi wiedzieli, że w każdej chwili, gdy wezmą się do energiczniejszej roboty, bramki muszą paść" - informowała prasa. W kolejnym meczu reporter zaznaczał, że "na miano piłkarzy zasłużyli jedynie Nawrot i Martyna. Jak na zespół składający się z jedenastu graczy, to stanowczo zbyt mało". Nie może więc dziwić, że nie jeden raz kibice narzekali iż w derbach "udane akcje zespołowe tkwiły (...) jak rodzyнки w taniem cieście".

... ale mieli talent

Jednak gdy legionisci tylko chcieli, potrafili się wznieść na wyżyny swoich umiejętności. "Strzały Łańki, fachowość Nawrota, ambicja Wypijewskiego, pracowitość Ciszewskiego i Szalera, odwaga Nowakowskiego, szybkość Ziemiana, czy spokój i pewny wykop Martyny - oto atuty, które Warszawiankę wprost miażdżyły" - relacjonował żurnalista mecz z października 1928 r., który zakończył się wygraną Legii 7-1.

Nie były to odosobnione przypadki dobrej gry legionistów. Rok później rywal został rozbity w kwadrans. "Legia zaprodukowała od razu tak piękne akcje, atak jej szedł tak płynnie, a gracze wykazywali tak wiele ambicji i ruchliwości, że w wyniku tego prawdziwa ulewa strzałów runęła na bramkę Warszawianki." W 1932 r. legionisci po raz kolejny aż siedem razy umieszczali piłkę w siatce rywali. "Wojskowi pokazali piękny futbol w całym tego słowa znaczeniu. Piłka słuchała się graczy jak rzadko, partnerzy ustawiali się nawzajem nienagannie, skrzydła pracowały jak należy, raz poraz (sic!) porywając za sobą całą linię napadu pod bramkę przeciwników."

Bijatyki, wyzwiska i kopniaki

Derbowe spotkania z Warszawianką to jednak nie tylko finezyjna gra legionistów. Często podczas spotkań dochodziło do istnych wojenek na murawie. Pod koniec lat 20. prasa rozpaczała nad "ludożerczymi polowaniami", które miały odbywać się na murawie.

Takie zachowania sasiadowały z "niegrzecznymi okrzykami i wiele mówiącymi odruchami Łańki w stosunku do sędziego, (...) gorszącymi bijatykami Domańskiego z zaciętrzewionym trenerem Legii Fischerem" czy dość ekscentrycznym wykonaniem rzutu karnego. Najpierw Łańko strzelił wprost w ręce bramkarza, a później poszedł dalej "wywierając na nim swą złość, w furiackim ataku, który skończył się usunięciem egzekutora z boiska". Wszystkie z wymienionych wydarzeń miały miejsce podczas jednego meczu.

Ciekawie było też podczas innych spotkań. W 1932 r. reporter donosił, że sędzia "mimo czujnej reakcji na foule nie potrafi (...) zapobiec paru drobniejszym kontuzjom i znokautowaniu Makowskiego przez Latusińskiego. Zwierz paraduje w spodenkach porwanych na strzępy, w każdej chwili oczekiwać można jakiegoś nieszczęścia". Podczas meczu w październiku 1935 r. znów gra toczyła się na całego. "Szczególnie krytyczny moment nastąpił w 22-ej min. po przerwie. Foul Knioty na Przeździeckim tak rozsierdził Przeździeckiego II-ego, że przyskoczył do Sroczyńskiego i rzucił go na ziemię. Zanosilo się na ogólną bójkę."

Trzeba przyznać, że czytając opisy zażartej walki piłkarzy sprzed kilkudziesięciu lat można mieć przed oczami sceny jakby żywcem wyjęte z ostatniego meczu Legii z Polonią.

#### Przedwojenne derby Legia - Warszawianka

20.09.1936 Warszawianka - Legia Warszawa 2-1 (2-0)  
14.06.1936 Legia Warszawa - Warszawianka 2-1 (1-0)  
27.10.1935 Legia Warszawa - Warszawianka 1-2 (1-2)  
2.06.1935 Warszawianka - Legia Warszawa 2-3 (1-0)  
18.11.1934 Warszawianka - Legia Warszawa 0-4 (0-2)  
10.05.1934 Legia Warszawa - Warszawianka 1-0 (1-0)  
25.06.1933 Warszawianka - Legia Warszawa 2-0 (2-0)  
21.05.1933 Legia Warszawa - Warszawianka 0-0  
31.07.1932 Warszawianka - Legia Warszawa 2-1 (1-0)  
22.05.1932 Legia Warszawa - Warszawianka 2-3 (1-1)  
22.11.1931 Legia Warszawa - Warszawianka 7-2 (3-0)  
6.06.1931 Warszawianka - Legia Warszawa 4-2 (1-1)  
20.09.1930 Warszawianka - Legia Warszawa 0-6 (0-1)  
27.07.1930 Legia Warszawa - Warszawianka 5-0 (0-0)  
11.08.1929 Warszawianka - Legia Warszawa 1-3 (1-3)  
16.06.1929 Legia Warszawa - Warszawianka 1-1 (1-0)  
7.10.1928 Warszawianka - Legia Warszawa 1-7 (1-3)  
7.06.1928 Legia Warszawa - Warszawianka 4-2 (2-2)  
24.07.1927 Warszawianka - Legia Warszawa 2-1 (1-0)  
3.04.1927 Legia Warszawa - Warszawianka 1-4 (0-0)

Wygrane Legii: 10 razy

Remisy: 2 razy

Wygrane Warszawianki: 8 razy

Gole: 52-31 dla Legii

#### Strzelcy goli dla Legii

13 - Józef Nawrot

8 - Józef Ciszewski

7 - Marian Łańko

5 - Zygmunt Rajdek, Witold Wypijewski

4 - Wacław Przeździecki

2 - Henryk Martyna

1 - Franciszek Cebulak, Edward Drabiński, Wilhelm Latusiński, Ryszard Łysakowski, Henryk Przeździecki, Zygmunt Steuermann

Zanotowano także dwa trafienie samobójcze piłkarzy Warszawianki.

W artykule wykorzystano cytaty z archiwalnych numerów "Przeglądu Sportowego".